

„Baranek zabity - słuchaliśmy w drugim czytaniu (Ap 5,12) - jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo". Chwałą Chrystusa są święci, a więc ludzie, którzy poprzez miłość sięgającą „dalej niż wszystko" znaleźli objawioną w Zmartwychwstaniu Chrystusa pełnię życia. Tą pełnią żyją w Bogu. I nam także wskazują drogi życia. (Jan Paweł II, Homilie, Kraków 2007, 257)

NABOŻEŃSTWA MAJOWE (ks. Jan Twardowski)



Litania Loretńska wciąż trwa. Modlą się nią pokolenia. Modlimy się my, modlili się nasi rodzice, dziadkowie i babcie, nasi pradziadkowie i prababcie. Co jest sekretem tej litanii? Chyba to, że jej słowa modlą się same, niezależnie od nas. Nieraz odmawiamy je i nie rozumiemy ich wcale. Kiedy indziej – odmawiamy i jesteśmy roztargnieni, przemęczeni, myślimy o czym innym. Śpiewamy ją i myślimy o pogodzie, albo kto przyjedzie, co się stanie, kto zachoruje.

Tymczasem słowa te modlą się niezależnie od nas.

Słowa tej litanii są jak roślinki samosiejki, które wysięją się, rosną, zielenią się i kwitną. Kiedyś odejdziemy z tego świata. Zapomną o nas, ale słowa litanii będą się modliły nawet bez nas.

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj pierwsza niedziela miesiąca. Suma w int. Strażaków Po sumie procesja eucharystyczna. Nabożeństwo majowe w o godz. 17¹⁵.
- ❖ W środę uroczystość św. Stanisława biskupa i męczennika – głównego patrona Polski
- ❖ W czwartek o godz. 18³⁰ spotkanie dla rodziców dzieci rocznicowych.
- ❖ Ponieważ w pierwszy piątek miesiąca przypadała Uroczystość MB Królowej Polski w najbliższy piątek – 10 maja – będziemy przed południem nawiedzać chorych.
- ❖ W sobotę rozmowy kwalifikacyjne dla dzieci komunijnych. Klasa IIIa o godz. 11⁰⁰. Klasa IIIb – o godz. 12⁰⁰.
- ❖ Za tydzień o godz. 16⁰⁰ – Msza św. dla dzieci komunijnych i ich rodzin. Zapraszamy na tę Mszę dzieci rocznicowe.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana **Ś.P. Stanisława BATYS (1.99)** z Prażmowa. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 10⁰⁰. **Ś.P. Edward KARWOWSKI (1.76)** z Nowych Raciborów. Msza pogrzebowa odbędzie się w czwartek (9.05) o godz. 10³⁰ w kościele Dominikanów na Służewcu. Następnie ciało zostanie przewiezione na tutejszy cmentarz parafialny. **Wieczny odpoczynek.**



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA

5 maja

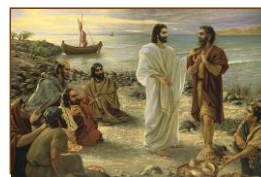
332'19



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Dz 5, 27b-32.40b-41 * Ps 30 * Czytanie II: Ap 5,11-14

Ewangelia: J 21, 1-19



Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idźmy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie

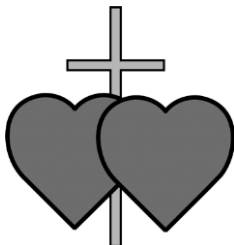
złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś baranki moje. I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś owce moje. Powiedział mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Czy kochasz Mnie? I rzekł do Niego: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje.

Oto słowo Pańskie.

Pod koniec publicznej działalności Chrystusa Pana miało miejsce znamienne wydarzenie, które dokonało się w okolicach Cezarei Filipowej. Zbawiciel postawił swym uczniom dwa pytania. Najpierw ogólne, dotyczące opinii publicznej:

„Za kogo ludzie uważają Syna człowieczego?”. A następnie skonfrontował swych apostołów z ich własną opinią: „A wy za kogo mnie uważacie?”

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus stawia pytanie jednemu, konkretnemu człowiekowi: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?”. Te trzy pytania układają się w pewną logiczną sekwencję. Pierwsze pytanie dotyczyło opinii ogółu, tysiący ludzi. Adresat jest bezimienny i niepoliczalny. Drugie pytanie zostało skierowane do dwunastu Apostołów, konkretnych ludzi, którzy przez trzy lata szli za Jezusem, widzieli Jego cuda, słuchali Jego nauki, dzielili z Nim codzienne życie. I wreszcie trzecie pytanie, zadane już po zmartwychwstaniu skierowane jest do jednego, konkretnego człowieka. Na pytanie o miłość nie odpowiada się zbiorowo ale indywidualnie. Pan Jezus postawił Piotrowi pytanie, na które tylko on mógł dać odpowiedź. Wyznanie miłości zawsze dotyczy konkretnej osoby i zakłada jasną i szybką odpowiedź. Piotr nie mógł powiedzieć Jezusowi: „Zapytaj Jana” albo „Daj mi czas do namysłu”. Doświadczył przebaczonej miłości i na nią odpowiedział: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję”. Zrozumiał, że miłość Chrystusa to ofiara przelanej krwi, która stała się źródłem jego ocalenia: „Wiecie bowiem, że z naszego



odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliśmy wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez skazy” (por 1 P 1,18-19).

Bóg, który jest Miłością, we wszystkich wydarzeniach naszego życia, w każdej chwili pyta nas o jedno: „Czy Mnie miłujesz?”.

Święta Faustyna zapisała w Dzienniczku: „Miłość jest tajemnicą, która przekształca wszystko, czego się dotknie,

w rzeczy piękne i miłe Bogu. Miłość Boża czyni duszę swobodną – jest jak królowa, nie zna niewolniczego przymusu, do wszystkiego zabiera się z wielką swobodą duszy, gdyż miłość, która mieszka w niej jest pobudką do czynu. Wszystko, co ją otacza, daje jej poznać, że tylko Bóg sam jest godzien jej miłości. Dusza rozmówiona w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem, jak do Komunii św. I najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania zrobiła, co było w jej mocy”. (Dz. 890). Faustyna od chwili powołania aż do śmierci, czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby na miłość miłością Dobrego Boga odpowiedzieć. W ostatnim akapicie Dzienniczka, w roku śmierci, zapisała słowa, które wykraczają poza ramy tej rzeczywistości i odsłaniają tajemnicę nieba: „Dziś otacza mnie majestat Boga... Ogólnie ogarnięta jestem przez Boga. Dusza moja rozpała się Jego miłością. Wiem tylko to, że kocham i jestem kochana. To mi wystarcza”. (Dz 1828)

ks. Proboszcz



11V1934. **W** pewnym dniu rano, kiedy otwierałam furte, żeby wypuścić ludzi naszych, którzy rozwożą pieczywo, wstąpiłam na chwilę do kapliczki, żeby złożyć Jezusowi minutową wizytację i odnowić intencje dnia. Oto, Jezu, dziś wszystkie cierpienia, umartwienia, modlitwy ofiaruję w intencji Ojca Św., ażeby zatwierdził to święto Miłosierdzia. Ale, Jezu, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto - mówią mi –

że jest już, więc po cóż mam o tym mówić? I odpowiedział mi Jezus, że: **Kto o nim wie z ludzi? - Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym miłosierdziu, często sami nie wiedzą; dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczystie poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła. Odpraw nowennę w intencji Ojca Św., która ma się składać z 33 aktów, czyli powtórzenie tyle razy tej modlitewki, której cię nauczyłem do Miłosierdzia.** Cierpienie jest skarbem największym na ziemi - oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień.

MIŁOŚĆ – ISTOTA NIEŚMIERTELNOŚCI



W liturgii dzisiejszej, drugiej niedzieli po Wielkanocy ponownie rozbrzmiewa pytanie Zmartwychwstałego Chrystusa skierowane do Szymona Piotra. Pytanie o miłość: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (J 21,15). To pytanie należy do tajemnicy paschalnej. Zmartwychwstanie Chrystusa wskazuje w kierunku tego, co „nie umiera”. W kierunku tego, co jest mocniejsze od śmierci. Co trwa wiecznie. Co stanowi samą istotę nieśmiertelności. Co należy do życia w Bogu. To właśnie miłość. Na pytanie Chrystusa o miłość Szymon Piotr odpowiada: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję” (por. J 21,15.16). A za trzecim razem: „Panie, Ty wszystko wiesz,

Ty wiesz, że Cię miłuję” (por. J 21,17). Niełatwe jest pytanie o miłość. I niełatwa na nie odpowiedź. Szymon Piotr wie, że miłuje, ale bardziej niż do świadectwa własnego sumienia, odwołuje się do tego, co wie o nim sam Chrystus. Niełatwe to pytanie dla człowieka — i niełatwa odpowiedź. Równocześnie jest to pytanie zasadnicze. Od odpowiedzi na nie zależy ostatecznie wartość życia ludzkiego. Wobec Boga, który Jest miłością” (1 J 4,8), wartość wszystkiego mierzy się miłością. W obliczu Chrystusa, który nas „umiłował i samego siebie wydał za nas” (Ef 5,2) z miłości, wartość życia ludzkiego mierzy się nade wszystko miłością: daniem siebie. Ona też, miłość, stanowi w zasadniczej mierze o świętości człowieka.